Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sobota 15 marca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000 z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 62 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

3 Maja w Paryżu.

(Telegr. wł. „Gońca Krakowskiego")

Paryż, 12 marca.

W dniu narodowego święta polskiego 3-go maja w Sorbonie odbędzie się uroczystość, w której weźmie udział francuska liga morska. Uroczystość ma być **wielką manifestacją w obronie praw Polski do Gdańska.**

Francja buduje pomniki żołnierza polskiego.

(Telegr. wł. „Gońca Krakowskiego")

Paryż, 12 marca.

Stowarzyszenie France-Pologne powzięło inicjatywę zbudowania na cmentarzu Montmorency pomnika na pamiątkę żołnierzy-Polaków, poległych we Francji. Inicjatorzy tego projektu żywią gorącą nadzieję, że **całe społeczeństwo polskie poprze ten projekt** i przyczyni się do jego realizacji w drodze zebrania potrzebnych na ten cel funduszów.

Hołd zasłudze.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 13 marca.

Rada miejska w Chełmży jednogłośnie uchwaliła na posiedzeniu nadać **obywatelstwo honorowe grodu chełmińskiego, gen. Józefowi Hallerowi,** obywatelowi ziemi chełmińskiej, zamieszkałemu w Gorzuchowie.

Niema pracy dla Polaków.

(Telef. od naszego koresp.)

Łódź, 13 marca.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi rozważano wniosek przeciw napływowi obcych żywiołów do tego miasta, mimo, że brak tutaj pracy dla Polaków. Wnioskowi sprzeciwili się ostro żydzi. Odesłano go do komisji pracy.

Śledztwo w sprawie bomby we Lwowie.

(Telef. od naszego koresp.)

Lwów, 13 marca.

Śledztwo bezpośrednio po wybuchu bomby ujął w swoje ręce kom. Batorski z Ekspozytury policyjno-śledczej. Łuski pozostałych dwóch bomb, które nie wybuchły, **noszą na sobie znaki,** wskazujące na to, iż są one **pochodzenia rosyjskiego i wykonane zostały w Petersburgu.** We Lwowie panuje wielkie poruszenie. **Opinja polska żąda śledztwa** bardzo energicznego, tembardziej, że zamach najwidoczniej był skierowany **przeciw funkcjonarjuszom policyjnym,** którzy śledzili ruch komunistyczny.

„Lwów" w Konstantynopolu

Gdańsk. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

„Gazeta Gdańska" donosi:

Statek szkolny „Lwów", który niedawno, jak wiadomo, powrócił z podróży do Brazylji, wybiera się niebawem w nową podróż po dalekich morzach.

Celem obecnej podróży ma być Konstantynopol, dokąd ma przybyć w lipcu, w czasie wystawy polskiego przemysłu, którą przygotowują sfery polsko-tureckie celem zadzierzgnięcia stosunków gospodarczych między Polską a Turcją.

„Lwów" wyrusza w maju z Cherbourga, gdzie obecnie jest naprawiany w warsztatach francuskich marynarki wojennej.

W drodze, która prowadzić będzie z kanału La Manche, oceanem Atlantyckim, przez Gibraltar, na morze Śródziemne, okręt zawinie z wizytą reprezentacyjną do jednego z portów Hiszpanji, Włoch i Grecji.

PO KARNAWALE.

Nowy rekord.



— Bój się Boga dziewczyno, jak ty wyglądasz?
— Wyobraź sobie, od ostatniej nocy nie tańczyłam.

Sprawa Jaworzyny została załatwiona.

Minister Skirmunt i Benesz przyjęli rozstrzygnięcie. — Podziękowanie za pojednawcze stanowisko Polski i Czechosłowacji w rokowaniach.

Genewa. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

Sprawę Jaworzyny wczoraj na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie ostatecznie rozstrzygnięto.

Referat wygłosił delegat Hiszpanji Quinones de Leon.

Delegat Polski Skirmunt zażądał, aby członkowie komisji delimitacyjnej zostali wezwani przez Radę Ligi Narodów celem uregulowania gospodarczych interesów obszaru granicznego. Delegat Czechosłowacji, Benesz, zaproponował odroczenie tej kwestji do czasu porozumienia się obu zainteresowanych stron.

Rada Ligi Narodów postanowiła następnie oznaczyć granicę na obszarze Jaworzyny, wykreśloną przez komisję delimitacyjną, poczem Quinones de Leon wyraził zarówno delegatowi Polski, jak również delegatowi Czechosłowacji uznanie i podziękowanie za ducha pojednawczości, jaki ujawnili w czasie rokowań w tej sprawie.

Zarówno delegat Polski p. Skirmunt, jak i delegat czeski, dr. Benesz, oświadczyli, że zgadzają się na propozycje komisji delimitacyjnej.

Genewa. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

Rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie Jaworzyny przeprowadza rozgraniczenie na Spiszu wedle berneńskiego projektu komisji delimitacyjnej. Zaleca ona podpisanie protokółów uwzględniających w szerokiej mierze interesy ludności. Protokóły te mają stanowić integralną część decyzji. Rada Ligi Narodów zaleca konferencji ambasadorów jak najszybsze załatwienie sprawy. Preliminaryjne rokowania ekspertów obu stron dla ustalenia ram protokółów rozpoczęły się 12 bm. w Genewie.

Zaliczka na pożyczkę włoską.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.)

W najbliższym czasie ma wpłynąć do skarbu państwa pierwsza część pożyczki włoskiej, wynosząca sto kilkadziesiąt miljonów lirów.

O Banku Polskim.

Kraków w marcu.

Poseł Jerzy Zdziechowski, jeden z najwybitniejszych znawców spraw skarbowych i finansowych w Polsce, obecny przewodniczący Komisji Budżetowej w Sejmie, przesłał Redakcji naszego pisma artykuł o Banku Polskim. Zamieszczamy wywody naszego wybitnego parlamentarzysty, aby zaznajomić ogół z jego poglądami na poruszoną sprawę.

Po pięciu latach doświadczenia z marką polską, której wartość ciągle malała, każdy obywatel kraju zrozumiał, że zjawisko powiększenia się cen towarów w markach z dnia na dzień było naturalnym skutkiem pogarszania się pieniądza. Powszechnie uskarżano się na drożyznę, choć właściwie należało się raczej uskarżać na coraz gorszy pieniądz. Ten zły pieniądz dał się we znaki ludności i przez to, że przy jego pomocy Państwo ściągało tak zwany podatek emisyjny.

Państwo, drukując banknoty, otrzymywało za nie towary i pracę urzędników państwowych. Działo się to kosztem zmniejszenia wartości marek, będących w kieszeniach obywateli, którzy, chcąc nie chcąc opłacali tym sposobem potrzeby Państwa. Polska w końcu grudnia 1923 roku doszła do tej granicy zdobywania za pomocą druku pieniędzy środków na pokrycie potrzeb państwowych, gdzie spadek pieniądza dochodzi do tak gwałtownych zmian z dnia na dzień, że pieniądz krajowy nie spełnia już żadnej z funkcyj pieniądza, a możność ściągania z ludności podatku emisyjnego staje się ograniczona. Dla wszystkich znawców skarbowości było jasnem, że dalsze nadużywanie druku pieniędzy na potrzeby Państwa doprowadzić musi kraj do katastrofy. Zresztą, silny i ciągły spadek pieniądza wywołuje i w szerokich masach ludności nastrój niepokoju i trwogi. Zdrowy instynkt narodu każe widzieć w tem zjawisku groźne niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego. Szybkie środki zaradcze stały się konieczne.

Pełnomocnictwa, które Sejm uchwałą swą z dnia 11 stycznia r. b. udzielił Radzie Ministrów w ustawie o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej, pozwoliły rządowi p. Władysława Grabskiego wykorzystać w pełni prace przygotowawcze rządu p. Witosa, zmierzające do ustabilizowania wartości marki i przeprowadzenia reformy walutowej.

Marka polska, dzięki całemu szeregowi rozumnych zarządzeń, zatrzymała się w swym spadku i utrzymuje się przez czas dłuższy na poziomie około 1.800.000 za złoty frank i 9.300.000 za dolar amerykański. Ten czas spokojny należy wykorzystać w kierunku wprowadzenia w Polsce pieniądza, wypuszczonego na zasadach, których wzory mamy w wielkich państwach zachodnich. Dobrze, że Minister Grabski, rozumiejąc niebezpieczeństwo druku marek na potrzeby Państwa, znalazł pokrycie bieżących wydatków państwowych w zaliczkach na podatek majątkowy i, że na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego w styczniu r. b., zaprzestano w Polsce z dniem 1 lutego druku marek na potrzeby Państwa, ale obywatel słusznie chce mieć pewność, że pieniądz, który on posiada, zarabia, oszczędza, jest pieniądzem, którego ilość nie może być zwiększona przez wypuszczanie nowych pieniędzy, które Rząd zużyje na swoje potrzeby. Obywatel gotów jest płacić podatek na potrzeby Państwa, ale słusznie żąda, by pieniądz miał stałą wartość.

Dla osiągnięcia tego trzeba pozbawić Państwo prawa druku pieniędzy, trzeba to prawo dać specjalnie w tym celu stworzonemu Bankowi, wkładając na ten Bank takie obowiązki, któreby mogły skutecznie się przyczynić do zdrowej w nim gospodarki i utrzymania stałej wartości banknotów. W sporze, czy Bank, wypuszczający banknoty, winien być bankiem państwowym czy prywatnym, Polska może, na mocy własnego smutnego doświadczenia, śmiało się wypowiedzieć za tem, by bank taki państwowym nie był. Nie byłoby również dobrze, gdyby bank ten był wyłącznie bankiem prywatnym. Najlepsze rezultaty dają banki emisyjne prywatne, poddane pewnej kontroli w swej działalności ze strony Państwa. Na tych zasadach został oparty statut „Banku Polskiego".

Państwo może być akcjonarjuszem tego Banku, a kontrolę swą sprawuje przy pomocy Prezesa i Wiceprezesa Banku, których mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na lat 5. Prezesowi Banku przysługuje prawo zawieszania uchwał Rady Banku, które zdaniem jego wykraczają przeciw ustawom statutom Banku lub interesowi państwowemu.

Zawieszoną uchwałę przedstawia Prezes Ministrowi Skarbu. O ile Minister Skarbu w terminie trzech dni potwierdzi sprzeciw Prezesa, zawieszona uchwała nie podlega wykonaniu. Czynnikiem dużego zaufania do przyszłego banknotu Banku Polskiego, który opiewać będzie na złote, będzie okoliczność, że Skarb Państwa nie będzie mógł się w tym Banku Polskim zadłużać.

Poza tem jednak każdy posiadacz takiego banknotu musi się interesować ilością banknotów, które ten Bank wypuści. Otóż ilość ta jest w ten sposób ograniczona. Przynajmniej 30 proc. całego obiegu banknotów Banku Polskiego musi być pokryta zapasem złota w monetach i sztabach lub walutami zagranicznemi o wartości złotej. Reszta 70 proc. nie może być wypuszczona przez Bank Polski inaczej, jak za pokryciem albo srebrem w jego wartości w złocie, albo krótkoterminowemi wekslami kupieckiemi.

Obieg banknotów nie będzie zależny od zapotrzebowania Skarbu Państwa, ale od tętna życia gospodarczego. Gdy życie gospodarcze będzie się rozwijać, przemysł będzie zwiększać swoją produkcję lub przyjdą lata urodzajne, — to do Banku Polskiego będzie zdążać większa ilość weksli, wynikających z tranzakcji kupna i sprzedaży towarów i ilość banknotów będzie większa.

W czasach kryzysów gospodarczych, zastoju w wytwórczości, — ilość banknotów winna się kurczyć. Zawsze jednak przynajmniej 30 proc. wartości obiegu winno być pokryte złotem.

Jak widać z powyższego, Bank Polski przez stworzenie zdrowego pieniądza da Polsce dwie rzeczy: oszczędności i kredyt, bez których życie gospodarcze nie może się rozwijać, a dobrobyt ludności — wzrastać. Bank Polski da możność ludności i składania oszczędności, bo nieodzownym warunkiem dla wzrostu kapitałów oszczędnościowych jest zaufanie w niezmienną wartość pieniądza.

Złożone przez jednych pieniądze, stają się, za pomocą operacyj banków i kas pożyczkowo-oszczędnościowych, — kapitałem dla obrotów gospodarczych drugich. Jest to odżywcze źródło kredytu. Zresztą, Bank Polski bezpośrednio przez wypuszczenie banknotów, przez dyskonto krótkoterminowych weksli, stworzy zdrowe podstawy dla rozwoju kredytu w Polsce. Brak właściwego kredytu, odpowiadającego potrzebom naszego życia gospodarczego, jest jednym z głównych powodów, wstrzymujących zwiększenie naszej produkcji. Niezawodnie wpływa on również niekorzystnie na zdolność ludności do ponoszenia ciężarów podatkowych w stopniu, odpowiadającym potrzebom budżetu wielkiego Państwa.

A więc widzimy, że każdy obywatel jest zainteresowany w powstaniu i rozwoju Banku Polskiego.

Zainteresowani są wszyscy, bo tą drogą zdobędą dobry pieniądz, tak potrzebny, jako miara wartości i środek wymiany towarów: jedni — bo będą mieli w czem oszczędzać, drudzy — bo będą mogli drogą zdrowego kredytu rozwijać swoje warsztaty pracy, innym znowu kredyt niejednokrotnie ułatwi spełnienie obowiązków uiszczenia ciężarów podatkowych względem Państwa.

Ale, jeżeli w interesie wszystkich leży powstanie Banku Polskiego, wszyscy muszą się przyczynić do jego powstania. To nie jest żadna ofiara, ale rozumnie pojęty obowiązek obywatela, połączony z korzyścią doskonałego umieszczenia większego czy mniejszego kapitału.

Kapitał zakładowy Banku wynosić ma sto miljonów złotych, podzielonych na miljon akcyj po sto złotych każda.

Bank Polski będzie dawać pewne i duże zyski, bo posiadać będzie wielki i jedyny w Polsce przywilej wypuszczania pieniędzy w ilości znacznie większej, niż posiadamy kapitał. Znaczna część tych wypuszczonych pieniędzy będzie dobrze oprocentowana i zapewni przez to stały dochód akcjonarjuszom Banku Polskiego.

Idźmy za przykładem Zachodu! Niech każdy nabędzie choć jedną akcję Banku Polskiego. Przykład sprzymierzonej z nami Francji wskazuje, jak Naród Francuski rozumie swe obowiązki względem swego Państwa i wie, że rozwój i potęga Państwa zapewni obywatelom cały szereg cennych korzyści.

Bank Francuski, mający przywilej wypuszczania banknotów francuskich, ma 33.987 akcjonarjuszów, z tej liczby 11.783 posiada po jednej akcji, a tylko 91 akcjonarjuszów ma więcej, niż 100 akcyj. Tam akcje Banku Francji przechodzą z pokolenia na pokolenie.

Idźmy za tym przykładem. Kupujmy akcje Banku Polskiego i namawiajmy do tego innych.

To jest w tej chwili jedna z dróg budowania dla Narodu Polskiego lepszej przyszłości.

——o——

Francja w obronie swojej waluty.

Podniesienie podatków. — Francja nie będzie powiększać obiegu pieniężnego. — Pożyczka amerykańska i angielska dla Francji?

Paryż. (AW.).

Na corocznym przyjęciu Związku banków, w którem wziął udział prezydent Banque de France, oraz minister skarbu de Lasteyrie wygłosił ten ostatni mowę w związku z obecną sytuacją gospodarczą i finansową Francji. Minister podniósł w tej mowie, że rząd postanowił bezwzględnie przywrócić równowagę w gospodarce państwowej i sądzi, że senat nie będzie mu obecnie stawał na przeszkodzie. Równowagę budżetową będzie można uzyskać przez wydatne podniesienie podatków, jak to z ostatnich projektów rządowych można zaobserwować. Dotychczasowy brak równowagi pochodził z powodu niespłaconych należytości reparacyjnych. Rząd sądzi, że obecnie przedłożone projekta ustaw będą wystarczającymi środkami przeciwdziałania przeciwko obecnemu przesileniu finansowemu. W związku ze stosunkami finansowymi oświadczył minister, że jego zdaniem nie należy uciekać się do pożyczek zagranicznych, gdyż odroczenie spłat długów i bieżące podwyższone dochody wystarczą, aby rząd niepotrzebował uciekać się do inflacji. W każdym razie rząd bezwzględnie postanowił nie powiększać dalej obiegu pieniężnego drogą dalszej inflacji.

Paryż. (AW.).

Obiegają tutaj niesprawdzone pogłoski, że banki nowojorskie z domem bankowym Morgana na czele mają udzielić Francji pożyczki wysokości 60 miljonów dolarów dla podniesienia kursu franka.

Nowy Jork. (AW.).

W związku z krążącymi pogłoskami o mającej nastąpić pożyczce dla Francji, frank francuski podniósł się wydatnie na tutejszej giełdzie. W kołach finansowych krążą pogłoski o pożyczce 100 miljonów funtów, której mają udzielić finansiści londyńscy na przeciąg trzech miesięcy z możnością późniejszej prolongaty.

—— o o o ——

Po kalifie kolej na patryarchę i rabina.

Londyn. (AW.).

Rząd angorski gotuje ekumenicznemu Patrjarchatowi, oraz wielkiemu Rabinatowi w Konstantynopolu los podobny do zniesionego Kalifatu.

Londyn. (AW).

Jak donoszą dzienniki, przywódca mahometan indyjskich Mehemed Ali w odpowiedzi na telegram Kalifa wyjaśnił, iż machometanie indyjscy są zdecydowani uczynić wszystko dla utrzymania świętego Kalifa wyjaśnił, iż mahometanie indyjscy są zdecy wnętrzne tureckie sprawy.

Upadek rządu Galwanauskasa?

Kowno. (AW.).

Prasa rządowa litewska, omawiając wiadomości pochodzące rzekomo z polskiego źródła o przypuszczalnym upadku gabinetu Galwanauskasa w związku z decyzją w sprawie Kłajpedy, ironizuje na temat tej wiadomości, że po upadku Galwanauskasa nowy rząd nie byłby bardziej polonofilski.

Szwecja uznaje rząd sowietów.

Moskwa. (AW).

Ze Sztokholmu nadeszły do Moskwy wiadomości, że w najbliższych dniach oczekiwane jest uznanie de jure Związku Republik sowieckich.

Jan Ludwik Popławski.

W szesnastą rocznicę śmierci.

Kraków, 13 marca.

Nawet przeciwnicy polityczni Demokracji Narodowej uznają jej wielkie zasługi dla odrodzenia ruchu narodowego w okresie przed wielką wojną, a przedewszystkiem jej historyczną rolę w czasie wojny światowej i konferencji pokojowej w Paryżu.

Po klęsce powstania styczniowego w Polsce zapanował nastrój niewiary, pesymizmu i niechęć zupełna do pracy i polityki narodowej.

Władzę nad narodem ujęły wtedy kierunki i grupy, które wywiesiły na swoich sztandarach hasła pogodzenia się z losem i zerwania ze wszelką myślą o samodzielności państwowej Polski. Zerwano nie tylko z metodą powstańczą, ale przekreślono samo dążenie do niepodległości. Klęskę metody uznano za klęskę idei.

Stańczycy krakowscy, ugodowcy petersburscy i poznańscy reprezentowali linję polityki polskiej, a właściwie było to zerwanie zupełne z polską polityką narodową, a tylko przystosowaniem się do warunków, jakie istniały w poszczególnych państwach rozbiorowych.

Po kilkunastu latach zaczęło się jednak budzić powoli społeczeństwo polskie. W r. 1886 powstaje tajna organizacja „Liga Polska", a rok przedtem grono młodych zakłada w Warszawie pismo tygodniowe p. t. „Głos". Koło tego pisma, jak i w „Lidze polskiej" zaczyna się skupiać to wszystko, co chce zerwać z dotychczasowym stanem umysłów w Polsce, z gnuśnością i bezczynnością polityczną. Młodzi dążą do stworzenia nowego prądu politycznego i społecznego i do wydobycia z narodu polskiego jak największej sumy energji twórczej. Uważają, że można to zrobić tylko przez zorganizowanie i uświadomienie warstw ludowych.

W pierwszych latach program tej grupy nie był jasno sformułowany i znajdowali się wśród niej ludzie, którzy później zdeklarowali się jako socjaliści. Po zróżniczkowaniu się jednak i po przemianie „Ligi Polskiej" na „Ligę Narodową", program polityczny coraz bardziej się krystalizował, a wypadki krystalizację tę przyspieszały.

Na czele tej grupy stał Jan Ludwik Popławski. Popławski urodził się w r. 1854 w Bystrzyjowicach, w lubelskiem, w majątku swojego ojca, gdzie też przepędził swoje lata dziecinne. Atmosfera powstańcza wpłynęła bardzo silnie na urobienie się duszy młodego Popławskiego. Nigdy też nie uległ on nastrojom „reakcji popowstaniowej" i już w r. 1878 uwięziono go wraz z Adamem Szymańskim za zorganizowanie tajnego stowarzyszenia patrjotycznego i wysłano na wygnanie w głąb Rosji.

Po kilku latach wraca Popławski do Warszawy i wstępuje do redakcji „Prawdy".

W „Prawdzie" jednak nie ma możności wypowiedzenia się w myśl swoich przekonań i dlatego występuje z „Prawdy" i zakłada „Głos". Bierze udział wraz z innymi w manifestacjach narodowych w r. 1891 i 1894. Aresztowano go wraz z innymi podczas jednej z tych manifestacji i wysłano znowu na wygnanie. W r. 1895 przybywa wraz z Romanem Dmowskim do Lwowa, gdzie zakładają pismo p. t. „Przegląd Wszechpolski". Pismo to staje się książnicą ideologji demokratyczno-narodowej. Równocześnie Popławski redaguje przez jakiś czas dzienniki „Wiek XX" i „Słowo Polskie", jak i pisuje stale do tygodnika ludowego „Polak". W latach rewolucyjnych przybywa do Warszawy wraz z Dmowskim i Balickim i tutaj w czasie największego wiru pracy i walki politycznej umiera dnia 12 marca 1908 r.

Popławski umarł więc kilka lat przed wojną światową, a kilkanaście lat przed wskrzeszeniem Polski, a jednak śmiało nazwać go możemy twórcą nowoczesnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Popławski pierwszy po powstaniu styczniowem nakreślił program polityki polskiej, zdążającej do wytkniętego celu, to jest do niepodległości Polski. On wraz z najbliższymi przyjaciółmi organizował cały naród bez względu na warstwy i dzielnice. Wszechpolacy objęli swoją pracą czy to w organizacjach tajnych czy jawnych wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej i emigrację polską w Ameryce i w Europie.

Pod wpływem tej pracy coraz bardziej zaczął zajmować się sprawami Polski lud, ale przedewszystkiem zaczęły wracać do Polski i przyznawać się do narodu polskiego całe dzielnice dotychczas zapomniane i pozostawione na pastwę wrogów.

Budzi się lud polski na Rusi Czerwonej, coraz groźniej i potężniej upomina się o swoje prawa narodowe robotnik polski na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim; wre praca na Podlasiu i w Chełmszczyźnie i na Litwie; gdzie tylko są Polacy — tam organizują ich i do pracy narodowej zaciągają wszechpolacy.

Duszą tej pracy jest Jan Ludwik Popławski. On zasady programowe wykłada i formuje na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego", w „Polaku" je popularyzuje, a gdy trzeba, siada do pociągu lub na furkę i objeżdża kraj i w rozmowach utwierdza i zagrzewa do walki, do pracy dla Polski.

Rozumiał Popławski należycie, że największym wrogiem Polski są Niemcy, a najważniejszemi dzielnicami dla Polski są kraje nasze zachodnie i nadbałtyckie. Dlatego nieustannie w artykułach swoich temi zajmował się ziemiami i wskazywał, że potęga Polski na nich się oprzeć musi. Na szereg lat przed wojną nakreślił więc ogólny plan naszej polityki antyniemieckiej, który realizował jego przyjaciel Roman Dmowski.

Słusznie więc Popławskiego nazwać możemy twórcą niepodległej Polski.

Francja na straży interesów Polski.

Paryż. (AW).

„Daily Herald" donosi, że rząd francuski sprecyzował swe żądania w sprawie odszkodowań. Żądania te zawierają między innemi punkty: Wypłacenia odpowiednich sum na rachunek odszkodowań skreślenie długów wojennych przy jednoczesnem uniezależnieniu bonów serji C., podtrzymanie nominalnej okupacji Ruhry do czasów dopełnienia przez Niemcy wszystkich zobowiązań, kontynuowanie niemieckich dostaw węglowych na rzecz Francji, zniżenie sumy odszkodowań 50 miljardów bonów serji A i B. o jedną trzecią, a więc około 30 miljardów franków w złocie, z których Francja otrzymałaby 25 miljardów. Zabezpieczenia Polski i Czecho-Słowacji przeciwko ewentualnemu atakowi Niemiec przy określeniu współpracy sztabów generalnych francuskiego i angielskiego. Francja wówczas zrzekłaby się postulatów zawarcia konwencji wojskowej.

o o o

Sejm gdański w spółce z komunistami.

Gdańsk. (AW).

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przyjęto wniosek przekazano senatowi, który przedstawić ma u rządu polskiego wniosek o uznanie sowietów imieniem Gdańska. Dyskutowano również nad wnioskiem komunistów w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków handlowych między Gdańskiem a sowietami. Wniosek komunistyczny przeszedł wszystkimi głosami przeciwko niemieckim socjalistom. Na zażalenie senatu gdańskiego w sprawie napisów polskich w wagonach, prezes polskiej dyrekcji kolejowej zawiadomił, że od 15 bm. we wszystkich wagonach będą umieszczone napisy w dwóch, ewentualnie w trzech językach.

o o o

Sprawa Kłajpedy kwestją życiową Polski.

Gdańsk. (AW).

„Baltische Presse" w artykule, poświęconym obecnej sesji Rady Ligi Narodów porusza między innemi sprawę Kłajpedy, pisząc, że uznanie status quo w Kłajpedzie, stworzonego przez Litwinów w drodze gwałtu, a zwróconego wyraźnie zdecydowanie przeciwko Polsce, mogłyby wytworzyć atmosferę bardzo nieprzychylną dla idei Ligi Narodów wobec pokojowej polityki polskiej względem Gdańska. Obecnie pisze dziennik, chodzi o to, czy Polska otrzyma pomyślne warunki w Kłajpedzie i czy jej prawa w Gdańsku i do Gdańska nie zostaną uszczuplone przez formalistyczną komunistykę. Chodzi o to, czy Gdańsk i Kłajpeda mają się stać terenem interesów jednostronnych i monopolu handlowego, czy też oba te porty, jako porty wolne mają służyć w najszerszem tego słowa znaczeniu rozwojowi pokojowemu światowej konkurencji gospodarczej. Gdyby nastąpić miało pierwsze rozstrzygnięcie, Europa rozpaśćby się musiała na dwa obozy, o co zatem idzie, pod znakiem zapytania stanęłoby dalsze istnienie Ligi Narodów wogóle.

o o o

Wywóz zboża do Niemiec.

Berlin. (AW).

Jak dowiaduje się przedstawiciel Agencji Wschodniej z kół zainteresowanych, toczą się obecnie między rolnikami polskimi a hurtownikami niemieckimi i młynami rokowania w sprawie przywozu większych ilości zboża polskiego do Niemiec. Importowane ma być przedewszystkiem żyto.

Konsorcjum składa się niemal wyłącznie z firm, które dawniej pracowały w Poznańskiem, a po wojnie przeniosły swą siedzibę do Berlina. Konsorcjum zyskało podobno zasadniczą zgodę na wywóz 50.000 wagonów. Trudności jednak nasuwają się z powodu konieczności zdobycia dewiz pełnowartościowych, ponieważ Polska domaga się zapłaty wyłącznie w złocie lub w dolarach, których koła zainteresowane nie mogą łatwo uzyskać.

—o—

Interwencja Anglji w sprawie arc. Cieplaka

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

Wiadomość, że Papież zwrócił się do Mac Donalda z prośbą o interwencję w sprawie więzionego w Rosji arcybiskupa Cieplaka i 12-tu kapłanów katolickich, potwierdza się w komunikacie prasowym. Komunikat ten donosi następnie, że rząd angielski poczynił już w tej sprawie u rządu sowieckiego odpowiednie kroki.

—o—

Podpułkownik W. P.
wspólnikiem Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Prokurator wojskowy pociągnął do odpowiedzialności komendanta wojskowego więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej, podpułkownika Bielakowskiego, z powodu przekroczenia przez niego regulaminu więziennego, popełnionego przez to, że przeniósł skazanych na śmierć, a pozostających w więzieniu w oczekiwaniu rozprawy apelacyjnej, por. Bagińskiego i podpor. Wieczorkiewicza na izbę chorych oraz czynił im inne udogodnienia.

Ponadto podpułk. Bielakowski podczas rozprawy obu oskarżonych złożył fałszywe zeznania. Rozprawa przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi odbędzie się 26 bm.

Likwidacja Komisarjatu do walki z drożyzną

Warszawa. (AW).

Podkomisja wyłoniona dla zbadania działalności nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną, zredukowała jego budżet do połowy i uchwaliła wezwać rząd do jego likwidacji.

Ostry zatarg Senatu z Sejmem.

Warszawa. (AW).

Na dzisiejszem posiedzeniu Konwentu seniorów Senatu zajmowano się sprawą systematycznego bojkotu przez Sejm postanowień i poprawek poczynionych przez Senat do ustaw sejmowych.

Konwent seniorów Senatu w ostrych słowach potępił bojkot tych spraw i postanowił zwrócić się w tej sprawie do marszałka p. Rataja. W związku z powyższem w kuluarach sejmowych krążą różne pogłoski m. in. mówią o rzekomym zamiarze p. Trąmpczyńskiego rozwiązania Sejmu przez Senat.

—o—

P. P. S. przeciwko traktatom pokojowym

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych pos. Sokołnicka (ZLN.) wygłosiła bardzo obszerny referat o całokształcie stosunków niemieckich w związku z wydalaniem robotników polskich z Niemiec. Dyskusję nad referatem odroczono.

Następnie uchwaliła komisja ratyfikację traktatu z St. Germain wszystkiemi głosami przeciw głosom P. P. S.

Myśli o przyszłości naszych dzieci.

Kraków, 14 marca.

Kilkuletnia wojna światowa i wytworzone przez nią **stosunki anormalne** pod względem ekonomicznym, politycznym i moralnym sprawiły, że **ogół ludności skierował całą swą energję myśli i czynu na dobra doczesne jak:** zdobycie majątku, rozkosze ciała, zaszczyty, godności, wpływy i t. p. U warstw najniższych i najwyższych spostrzec możemy, że tak do niedawna jeszcze **szczytne ideały Polakom wrodzone,** gdzieś nagle zniknęły, a ich miejsce zastąpiły **akcje, kino, trunki i zabawy.** Gdy patrzymy na dzisiejsze życie, to zdaje nam się, że ludzi opanował jakiś **nieokreślony bliżej szał,** że dusze ludzkie zmaterjalizowały się do cna, że zapomnieliśmy o swem posłannictwie cywilizacyjnem, a **przedewszystkiem narodowem,** że nie dbamy o jutro, a pragniemy tylko wesołego upojenia w dniu dzisiejszym. Prawie zapomniano o najważniejszej prawdzie życiowej, że **człowiek pojedynczy, a tak samo jedna generacja ludzi żyje tylko przez pewien stosunkowo krótki czas,** a po niej następuje **generacja młodsza, tj. dzieci generacji dzisiejszej.**

Od sposobu przygotowania naszych dzieci do życia, od zasad, które w nich wpoimy, **od charakteru, który w nich zaszczepimy,** od ich zdrowia fizycznego i moralnego, jakie im zabezpieczymy, zależy nietylko szczęście i zadowolenie poszczególnych rodzin, ale stwierdzić trzeba,

los i byt naszego narodu,
trwałość i siła naszego Państwa.

Patrzcie matki- Polki i wy ojcowie-Polacy na **dzielny naród japoński, z jaką pieczołowitością** wychowują oni swe latorośle! **W jakim cgniu miłości Ojczyzny** biją serca ich dzieci! **Jak wzrastają w pośród żaru nacjonalistycznego młode Japonki i Japończycy!** Czegoż mamy się spodziewać po tych, co po nas mają zająć miejsce budowniczych naszego Państwa, kierowników narodu?

Wzrastają nasze dziatki w atmosferze, powiedzmy sobie szczerze, zgniłej, a przynajmniej **dobrze stęchłej.** Poją się zasadami, że głupstwo praca, sumienność, uczciwość, zasługa, a **popłaca tylko blaga, nieróbstwo.** Słyszą, że **partja wyższa nad patrję,** czytają, że **międzynarodowe hasła są dobre i popłatne.**

Gdy mowa o czytaniu, to z pełną świadomością wyrazić trzeba **żal do naszej prasy,** że tak mało zajmuje się kwestjami wychowawczemi. **Ta prasa, która jest chlubą wieku XX,** która jest **kierowniczką opinji publicznej** nietylko, że nie przyczyniła się niczem do podniesienia stopnia wychowania młodzieży, ale przez nieopatrzne nieraz **ogłaszanie najobrzydliwszych sensacji,** morderstw, przebiegu rozpraw sądowych itp. w wysokim stopniu **młodzież demoralizuje i deprawuje. Wszak dzisiaj gazetę czytają wszyscy, czytają ją i dzieci.** A ileż razy musi się gazetę chować przed dziećmi, lub wycinać **ustępy sensacyjno-demoralizujące?**

Czy niema w Polsce jakiej władzy czy stowarzyszenia rodzicielskiego, aby zaprotestowało przeciwko szerzeniu i rozpowszechnianiu zbrodni? **W społeczeństwie zdrowem moralnie redaktor takiego pisma, choćby był i posłem, dawnoby już był zamknięty, a u nas naprawdę z owczą cierpliwością** patrzą wszyscy bezradnie na to i trują siebie i własne dzieci. Czas przejrzeć i **ratować zdrowie moralne społeczeństwa polskiego.**

W pogoni za zaspokojeniem naszych pożądań i bytu materjalnego **nie zwracamy bacznej uwagi na przemiany, jakie odbyły się i odbywają się wciąż na zachodzie w dziedzinie wychowania. My swoich dzieci nie znamy, nie rozumiemy często,** stąd konflikty, narzekania, **nieraz tragedje.**

O ile spostrzegamy na dzieciach różnych stanów, widzimy, że **mnóstwo błędów popełniają rodzice dzisiejsi** i że błędy te mogą się srodze zemścić na pokoleniu następnem.

Aby **sprawę wychowania młodzieży skierować na lepsze tory,** aby patrjotycznym i **chętnym rodzicom przyjść z radą i pomocą w tak trudnem zadaniu,** jakiem jest wychowanie, **„Goniec Krakowski" użyczył miejsca na swych szpaltach kwestji, pedagogiczno-wychowawczej,** od dnia dzisiejszego począwszy **będziemy co kilka dni umieszczali artykuły o treści wychowawczej,** a zarazem przyjmować będziemy **zapytania interesowanych w tej dziedzinie** i o ile możności będziemy **dawali odpowiedzi,** w jaki sposób należy postąpić z wychowankiem **w pewnych wypadkach i według najnowszych zdobyczy wiedzy o dziecku.**

Dr Piotr Hrabyk.

Otwarcie Zjazdu Dowbórczyków.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Doroczny zjazd członków Stowarzyszenia Dowbórczyków „Ku chwale Ojczyzny", rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym. Na mszy obecni byli prezes honorowy Stow., gen. Dowbór-Muśnicki, specjalnie przybyły z Poznania, generałowie: Konarzewski, Rodziewicz, Lempicki, Karnicki, Michaelis, Ostapowicz, Żeligowski, w imieniu ministra wojny gen. Rządkowski, Zwierzchowski, kilkuset Dowborczyków, wojskową misję francuską reprezentował gen. Dupont. Podczas nabożeństwa ks. celebrans dokonał poświęcenia sztandaru oddziału warszawskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: w pierwszej parze — prezes weteranów 1863 J. A. Święcicki i p. Pawlikowska, w drugiej gen. Dupont i scn. Szebekówna, w trzeciej — prezes Zw. Hallerczyków Sierociński i p. gen. Lempicka.

O godz. 12 w małej sali resursy obywatelskiej odbyło się walne zebranie uczestników zjazdu.

Gen. Muśnicki (w ubraniu cywilnem) w krótkich urywanych, jakby szablą rąbanych zdaniach, mówi: „Wierzyłom, wierzę i wierzyć będę w sprawiedliwość w Polsce. Lecz aresztowanie gen. Wroczyńskiego jest rękawicą rzuconą całemu naszemu Związkowi. Generała Wroczyńskiego ja znam. **To, co mu zarzucają jako żywo nie jest prawdą.** Widziałem go wczoraj i wierzcie mi, że to człowiek prawie że obłąkany".

Na wniosek generała zjazd uczcił przez powstanie pamięć poległych towarzyszów broni i prezydenta Wilsona, następnie wzniesiono okrzyk na cześć p. Prezydenta Wojciechowskiego, armji polskiej i francuskiej, Sejmu i Senatu.

Około godz. 11 wieczorem w sali klubu urzędników państwowych odbyła się wieczerza uczestników zjazdu. Gen. Dowbór-Muśnicki **wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego.**

Największą wesołość wzbudził toast gen. Dowbór-Muśnickiego, który zaproponował powszechną wśród obecnych składkę na zamówienie dla malarza, który wymaluje portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego, dla sali klubu urzędników państwowych. Należy bowiem zaznaczyć, że w sali tej są portrety Kościuszki i Piłsudskiego, natomiast urzędnicy państwowi nie uświadomili sobie widocznie dotychczas, iż Prezydentem Rzeczypospolitej jest Stanisław Wojciechowski.

Bystre oko wojownika zauważyło ten mały, ale przykry mankament.

—o—

KORESPONDENCJE.

Z kresów południowo-wschodnich.

Lwów, 12 marca.

Jesteśmy pod silnem wrażeniem zamachu komunistycznego, dokonanego na biura politycznego oddziału informacyjnego tutejszej Dyrekcji policji, o którym, zanim dojdzie Was ten list, będziecie posiadali, oczywiście, szczegółowe doniesienia telefoniczne.

Z życia literackiego we Francji.

Życie literackie we Francji rozwija się w znacznie żywszem tempie, niż u nas. Ukazanie się każdej ciekawszej książki bywa wielokrotnie komentowane przez prasę i omawiane nie tylko w gronie zawodowych uczonych i literatów, lecz także i przez szerszy ogół interesujący się nauką i sztuką — niektóre zaś wywołują nawet gorącą polemikę.

Niedawno np. rozgrywała się dość ostra szermierka literacka na łamach „l'Esprit Nouveau" miedzy estetykiem Gino Severinim, autorem książki p. t. „Od kubizmu do klasycyzmu", który uczuł się mocno dotkniętym krytyką p. de Fayet'a i w odpowiedzi nie oszczędził nawet redaktorów „l'Esprit Nouveau" Ozenfanta i Jeannereta. Rzecz jasna, że ci nie zbyli tego milczeniem, a de Fayet zbił wszystkie zarzuty Severini'ego przyznając się tylko do jednego zasadniczego błędu, mianowicie, że „przypisywał większe znaczenie tej maleńkiej książeczce, naiwnemu dziełu czterdziestoletniego człowieka, który z dziecięcem zdziwieniem odkrywa elementarne zasady perspektywy" itd. Jak widzimy ton polemiki nie odznaczał się niezwykłem umiarkowaniem.

Jeszcze ciekawszem było wystąpienie Ludwika Maurin w „La Vie", który bezwzględnie krytykuje „Historję współczesnej literatury francuskiej" Rene'go Lalon, nazywając pojawienie się tej książki epokowym skandalem literackim i w rzeczowym artykule wykazuje jej braki i jaskrawą stronniczość przejawiającą się w rozmyślnem pominięciu całego szeregu wybitnych autorów np. Waura, który swego czasu wziął nagrodę Goncourt'ów.

Ostatnio zabrano się do krytykowania nie tylko świeżo ukazujących się książek i młodych autorów, lecz także zaczęto burzyć dawno uznane autorytety i powagi literackie. Tak więc Rene Doumic, świetny znawca początków literatury i języka francuskiego, występuje przeciw Verlaine'owi: „Czytanie Verlaine'a w całości, — oto rzecz, której z pewnością nigdyby się nie robiło, gdyby nas do tego nie zmuszano. Lektura ta ma tylko jedną nieporównaną zaletę: Mianowicie rozpraszając całą legendę i wszystkie nieporozumienia, przeciwstawiając się naiwnym lub ironicznym pochwałom — doprowadza nas do pewnych rezultatów: chcę przez to powiedzieć, że każe nam oceniać zarówno płaskość autora, jak i dzieł". Tyle p. Doumic. Dziwnem musi się jednak wydawać wystąpienie krytyka w każdym razie bardzo poważnego, przeciw poecie uznanemu tak we Francji, jak i zagranicą. (U nas należy Verlaine do najwięcej znanych i popularnych liryków francuskich). Słusznie też zapytuje sprawozdawca „Vie de lettres": „Cóż więc nam pozostaje? Rostand, Mendes, Jean-Aicard, czy Richepin? „Widocznie".

„Revue de France" przynosi w jednym z ostatnich zeszytów ciekawą anegdotę illustrującą zakulisowe sprężyny i tajniki życia literackiego. Otóż niejaki p. Eugenjusz Manuel wydał kilka tomików swych wierszy, odznaczających się niezwykłem ubóstwem tak pod względem treści, jak i formy. Widać z nich, że autor, nieuleczalny grafoman, zarażony zakaźnym „Bacillus poeticus", zagraża wręcz życiu i bezpieczeństwu czytających. Krytyka tymczasem prawie, że jednomyślnym aplauzem przyjmuje ukazanie się każdej jego książki. Skądże więc te pochwały, skoro utwory są tak słabe? — Rzecz ta stała się jasną dopiero wtedy, gdy jedno z pism podało wiadomość, że p. Manuel jest głównym inspektorem szkolnictwa, a więc osobistością, której krytykowanie mogłoby dla niejednego okazać się rzeczą niebezpieczną. Równocześnie dołączono następującą, podobno prawdziwą anegdotę: Manuel odbywał raz wizytację jednego z prowincjonalnych zakładów naukowych. W czasie egzaminów zapytuje profesora literatury:

— Czy pańscy uczniowie czytają nowoczesnych poetów?

— Tak, panie inspektorze. Każę się im zapoznawać z dziełami Victora Hugo, Lemartine'a, Musset'a.

— A z jeszcze nowszych?

— Trochę Leconte de Lisle'a.

— A czy moje utwory znają pańscy uczniowie?

— Nie, panie inspektorze!

— Bardzo dobrze! — cedzi przez zęby p. Manuel, wstaje i wychodzi. Końca opowieści chyba nietrudno się domyśleć. Poczciwy profesor nauczył się jednak z pewnością należycie oceniać najnowszą literaturę i znaczenie płodów genjuszu p. Manuela.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło we Francji wystąpienie Bergsona w sprawie teorji względności. Henryk Bergson wybitny filozof, psycholog i matematyk wydał niedawno książkę, w której zwraca się przeciw niektórym dowodzeniom Einsteina, wykazując nieścisłość i błędy rozumowania: książka napisana jasno i przejrzyście — daje ciekawe objektywne oświetlenie teorji niemieckiego uczonego, ujęte przez prawdziwego filozofa. Ostateczne wnioski nie są dla teorji względności nadzwyczaj przychylne. Okazuje się, że ze stanowiska filozofji, — fakty podane przez Einsteina nie są zupełnie nowemi, a w niektórych wypadkach spotykamy się z błędnem ujęciem sprawy. Książka Bergsona, dzięki niezawiłemu sposobowi pisania, dostępna dla szerszych warstw — była przez jakiś czas naukową senzacją. Wszyscy też oczekują odpowiedzi Einsteina lub któregoś z wybitniejszych uczniów — w przekonaniu, że wywodów genjalnego francuskiego filozofa nie może i nie powinien niemiecki uczony pozostawić bez odpowiedzi.

Widzimy więc, że życie literackie we Francji rozwija się podobnie, jak i u nas i nie brak w niem również gwałtownych polemik, śmiesznych, choć czasami może nieco smutnych anegdot i zakulisowych skandalów. Zupełnie, zupełnie tak samo, jak u nas, tylko tam może jednak mimo wszystko nieco inaczej...

Jan Brzękowski.

Z rnach-ten budzi poważne refleksje odnośnie do walki z **komunizmem**, jaką toczą nasze władze i sądy. **Mianowicie walka z wrogami już nietylko Polski,** ale wogóle ustroju społecznego, wtedy może być skuteczną, jeżeli całe społeczeństwo weźmie w niej udział. Szczególniej jest to koniecznem tu, na kresach południowo-wschodnich, gdzie wszelkie poczynania antypaństwowe i antyspołeczne znajdują gorliwych popleczników wśród Rusinów i żydów.

Jak te dwa żywioły odnoszą się wrogo do Polski, najlepiej pokazuje się po rezultatach subskrypcji na akcje Banku Polskiego, zarówno we Lwowie, jak i w całej Wschodniej Małopolsce, gdzie żydzi prawie, a Rusini zupełnie nie biorą w niej udziału. Nie jestto dla nas niespodzianką, ale w każdym razie znamiennym faktem, z którego wyciągniemy odpowiednie konsekwencje, podobnie jak z zachowania się Rusinów w sprawie osławionej Bessarabowej. Co się znów tyczy żydów, to głośna afera Linskem rzuca przygodne światło na arogancję i butę żydowską wobec Polaków, a specjalnie wojskowych polskich.

Wieści, jakie tu nadchodzą z prowincji, mieszczą obok szczegółów nieustannej walki żywiołu ruskiego z polskim, czasem też szczegóły pocieszające, bo dowodzące, że zdrowa myśl narodowa szerzy się tam i krzepnie.

Między innemi donoszą z Sokala, że kilka dni temu odbył się w tem miasteczku staraniem Polskiej Organizacji Narodowej, wiec posła dra Marcelego Prószyńskiego, przy ogromnym udziale obywatelstwa z miasta i okolicy. Po obszernem przemówieniu posła P. i wyczerpujących wyjaśnieniach na zadawane mu pytania, zebrani uchwalili mu votum zaufania i podziękę za jego pracę w duchu narodowym. Na sali było obecnych pono kilku socjalistów, ale ci, widząc nastrój zgromadzonych, wynieśli się chyłkiem.

Doniosłem zaś wydarzeniem w życiu politycznem prowincji był wiec w Drohobyczu, zwołany przez tamtejszy komitet powiatowy Jedności Narodowej, na który przybył poseł prof. Stanisław Grabski. Przemawiał on w ciągu dwóch godzin na temat polityki polskiej na kresach. Z jego słów miało się wrażenie, jak zapewniają uczestnicy wiecu, że wypowiada je wybitny mąż stanu, narodu, patrzący z perspektywy doświadczeń historycznych na obecne aktualne zagadnienia, których właściwe rozwiązanie zadecyduje o mocarstwowej potędze Rzeczypospolitej.

Do jakiego stopnia dochodzi, że użyjemy delikatnego stopnia, niezaradność naszych władz administracyjnych na tutejszych kresach, dowodzi np. fakt, o jakim donoszą ze Stanisławowa. Przybył tam mianowicie herszt komunizmu polskiego, pos. Królikowski, objeżdżający całe Państwo celem propagandy czci dla Lenina. Na wiecu w Stanisławowie, urządzonym przez niego, zebrało się sporo osób, bo ciekawość zobaczenia komunistycznego suwerena ściągnęła około tysiąca osób. **Większość, oczywiście, stanowili żydzi,** było także trochę chłopów ruskich, byli i socjaliści z prowodyrami na czele. Przed tak dobraną publicznością komunistyczny poseł w długiej mowie walił góry na „burżuazyjny rząd i armję, która broni burżujów z krzywdą robotników i biednego chłopstwa", pewny, że nietykalność poselska gwarantuje mu bezkarność takich ataków.

Na tego rodzaju wystąpienia powinnyby przecież znaleźć władze jakieś antidotum, bo inaczej — będzie niedobrze.

Sigma.

Zakopane.

Głównem zdarzeniem tegorocznego sezonu zimowego pod Tatrami były **całotygodniowe zawody narciarskie o mistrzostwo armji.** Wyniki ich są znane Czytelnikom z komunikatów telegraficznych. Rozdanie nagród „mistrzom" i innym zwycięzcom, które odbyło się w sali restauracji Trzaski z udziałem dowódcy korpusu krakowskiego, gen. Kulińskiego i licznie zebranych oficerów, przedstawicieli władz samorządnych i organizacji sportowych, a w obecności publiczności zakopiańskiej, dało sposobność do wspaniałej manifestacji na rzecz armji.

Na poważny ton odrazu nastroiło rozbawioną i płochą przed chwilą salę przemówienie przewodniczącego Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, p. dra Józefa **Diehla,** który temi słowy zagaił uroczystość:

„Panie Generale! Imieniem T. K. U. mam zaszczyt podziękować władzom wojskowym za wybór Tatr i Zakopanego na główny teren i ośrodek zawodów narciarskich o mistrzostwo polskiej armji.

Od Sekcji Narciarskiej Pol. Tow. Tatrzańskiego, którą z upoważnienia jej zarządu także w tej chwili przedstawiam, dziękuję im za to, że zawodom naszym, miejscowym o mistrzostwo Zakopanego raczyły w czcigodnej osobie Twojej, Panie Generale, i znakomitych Twoich współpracowników, patronować.

Najważniejszym, może, wynikiem zawodów naszych, odbytych równocześnie i w znacznej części wspólnie, jest stworzenie nowego węzła, łączącego armję ze społeczeństwem.

W tej samej sali, przed rokiem, wnosząc na uczcie po Drugich Międzynarodowych Zawodach Narciarskich, toast na cześć armji, powiedziałem, że sport polski, jego przewodnicy, mistrzowie i uczestnicy — powinni na każdym kroku, codzień pełnić służbę łącznikową między wojskiem a społecznością cywilną. Powszechna służba pod bronią byłaby tylko mechanicznem, bo przymusowem związaniem wojska ze społeczeństwem, gdyby nie uzupełniało takiego luźnego stosunku stałe, świadome i serdeczne współżycie codzienne. Żołnierz musi wzbudzać i czuć miłość całego społeczeństwa: tylko w takiej atmosferze moralnej może być mowa o wojsku narodowem.

Sportowym trybem życia codziennego wychowywa się coraz więcej młodzieży naszej na upragniony, nareszcie po długiej chorobie niewoli, zdrowy typ żołnierza-obywatela i obywatela-żołnierza, dzielnego i ofiarnego nietylko w dniach ostatecznego wysiłku w walce z wrogiem, lecz także w codziennym trudzie, któremu podołać, z którego tworzyć może tylko świadoma celu wola, i siła, panująca nad sobą, aby panować nad otoczeniem dla zapewnienia sobie i jemu porządku, bezpieczeństwa i rozwoju.

Tak pojmując dobrowolnie na się wzięty obowiązek „służby łącznikowej" — przedewszystkiem w znaczeniu wychowawczem — zakopiańscy taternicy i narciarze zgłaszamy się do dalszej współpracy z żołnierzem polskim i jego władzą, wznosząc, jako najszczerszy wyraz swych uczuć i postanowień potrójny okrzyk: „Nasza armja niech żyje!"

Gdy umilkły wielokrotne: „Niech żyje!" i oklaski, zabrał głos p. **gen. Kuliński,** który w serdecznych słowach podziękował Zakopanemu, w szczególności zaś Sekcji Narciarskiej P. T. T. za gorliwy i sprawny współudział w zawodach wojskowych, potwierdzając zarazem pogląd jej przedstawiciela na wzajemny stosunek armji i społeczeństwa.

Przemówił jeszcze imieniem Gminy naczelnik jej, poseł Medard **Kozłowski**, przypominając w wymownym szkicu historycznym, co Zakopane w pierwszych dniach odzyskanej wolności zdziałało dla armji polskiej — i wznosząc również okrzyk na cześć wojska, z zapałem powtórzony.

Ostatni zabrał głos p. pułkownik **dr Osmólski,** przewodniczący Polskiego Związku Narciarskiego, podnosząc zasługi tych „zwyciężonych", co w plecakach swoich noszą dyplomy mistrzów.

Nastąpiło rozdawanie nagród. P. major **De Lavaux** odczytywał orzeczenie kolegjum sędziowskiego, nagrody zaś wręczał osobiście p. gen. Kuliński w towarzystwie pp. kap. **Ziętkiewicza** i dyrektora **Stryjeńskiego**, mistrzom armji i Zakopanego, pp. Andrzejom (II i I) **Krzeptowskim** — zgotowano gorącą owację.

Długo pamiętne zawody tegoroczne skończyły się zawodem tylko dla tych, którzy nie wierzyli, że ganione przesadnie w ostatnich czasach Zakopane stać było na tak poważny wysiłek, a raczej dorobek sportowy i w duchu tak szlachetnym. Sprawiła to odnowiona tężyzna narciarska P. T. T. i udział wojska, budzącego zawsze objawy miłości w patrjotycznej społeczności podtatrzańskiej.

Z prasy.

Pos. Thugutt mówi przed wizytą u „czarnych koszul". — „Staruszek" w układzie polsko-tureckim. — Kameleon krakowski lubi sensację nawet uprawia tendencję, a to jest bardzo brzydko.

(XX) „Jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów, jeden z najdowcipniejszych (!) i zjadliwych (!)"... itd. itd. poseł Thugutt udzielił **„Naprzodowi"** różnych informacji w wywiadzie. Różne są tam też rzeczywiście kwestje poruszane. P. Thugutt nie będzie miał długo sposobności mówić o sobie, gdyż wyjeżdża do... Włoch. Zobaczy, co się dzieje na Zachodzie... Bliżej przyjrzy się czarnym koszulom... To mu chyba nie doda dowcipu. A gdy o tem, co zobaczy, opowie lewicy!... Toż to będzie płacz i narzekanie. A co powie „Vorwärts" krakowski? Z niecierpliwością też będziemy czekali na wywiad z p. Thuguttem, ale... po powrocie. Może będzie mniej... optymistyczny.

Między innemi powiedział też p. Thugutt o roli Piłsudskiego:

„Stanowisko nasze jest jasne i wiadome: domagamy się przywrócenia Piłsudskiego wojsku nie dlatego, że to był ideowy wódz lewicy — ale dlatego, że w razie wojny — jest to jedyny w Polsce człowiek, za którym żołnierz pójdzie, rzucając Polsce życie w ofierze i w obronie."

Jedyny w Polsce człowiek!... No, no!... A cóż się więc stanie, jeżeli jedynego w Polsce (broń Boże!) zabraknie?... Czy żołnierz może odmówi posłuszeństwa? Tak, to byłoby według planu Rady Komisarzy Ludowych w Kremlu. I dlatego może o tem mówią niektórzy o Polsce w... wywiadach. Może nawet w związku z tem pozostaje zapowiedziany następny wywiad z tow. Moraczewskim o... rządzie robotniczo-włościańskim.

Ilustrowane pismo krakowskie robi następujące uwagi o umowie polsko-tureckiej:

„Tak więc w Turcji gruntują się obecnie wpływy niemieckie i rosyjskie.

A Polska? Warunki dla nas są świetne. Polska ma silną broń w tradycji przyjaźni polsko-tureckich. Gdybyśmy więc rozpoczęli rozumną akcję handlową, moglibyśmy ogromnie pomódz Turcji, a sami otrzymywać bardzo cenne towary wschodnie, zdobywając równocześnie praktyczne sympatje polityczne, opierające się już na realnym gruncie."

Można się z temi uwagami zgodzić w zupełności, ale nie trzeba codziennie robić ataku na własny **Rząd**, jak tym razem na Ministra Spraw Zagranicznych. Rozumiemy, że nasz brukowiec musi mieć codziennie jakąś ofiarę, rozumie on ludzi, których cechą jest stałe niezadowolenie z życia. Ale albo jesteśmy państwowcami i szerzymy zaufanie do własnego Rządu, albo dogadzamy... tjakrom. Jednego i drugiego pogodzić nie można. To trudno!...

„Politycy" z ulicy św. Tomasza nie lubią atakować bezpośrednio. Może sądzą, że nie jest to im do starczej twarzy. Więc chcą kłuć pośrednio — choć i tak bezskutecznie: piszą zatem o „Pożyczce włoskiej" tak:

„W ten sposób dzień 11 marca jest dniem sukcesu Polski, a zarazem wielkiego sukcesu gabinetu p. Grabskiego."

A w całym artykule pełno przycinków, nie licujących z „powagą" „konserwatywną" to o płótnie i brzękających monetach, to znowu o „przechodzeniu do opozycji" itd. itd. A powinno się wiedzieć, że pożyczkę „robi się" nie w jednym czy nawet trzech miesiącach, ale pertraktacje trwają długo, bardzo długo. Nie jest ładnie uprawiać taką tendencyjną propagandę przeciw ludziom czy stronnictwom. Tembardziej, jeżeli zbiera się w całość zasługi w akcji około pożyczki włoskiej, która ma charakter przecież ogólno-państwowy i nie jest sprawą jednego stronnictwa, rządu czy ugrupowania. Tendencja jest brzydką sprawą i nie uchodzi w „konserwatywnym" (a choćby nawet pseudo-konserwatywnym) organie.

Wiadomości drobne.

Rząd angielski poniósł w Indjach dotkliwą porażkę. Indyjskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wszystkie przedłożenia rządu, a mianowicie przedłożenia celne, podatkowe i w sprawie opjum. Wyniki głosowania przyjęto gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami.

W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, iż rząd angielski zamierza rozpisać nowe wybory, które miałyby się odbyć w lipcu.

Ze względu na to, że obecna sesja Rady Ligi Narodów ma wielkie znaczenie dla Polski, warto przypomnieć członków tej Rady. Są nimi: Lord Parmoor (Anglja), Hanataux (Francja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Salandra (Włochy), Ishi (Japonja), Branting (Szwecja), Souze Dantas (Brazylja), Melot (Belgja) — w miejsce chwilowo przeszkodzonego Hymansa), Benesz (Czechosłowacja), Guani (Uragay).

„Izwiestja" w Moskwie zamieszczają dłuższy artykuł o Besarabji oraz układ, mocą którego Rumunja zobowiązała się ewakuować Besarabję w ciągu 2-ch miesięcy. Na mocy układu tego „Izwiestja" starają się dowieść, iż Rumunja nie ma prawa do Besarabji.

Delegacja Ligi Narodów, bawiąca w Budapeszcie, zajmuje się obecnie badaniem poszczególnych punktów programu odbudowy finansowej Węgier.

Na posiedzeniu Izby gmin odpowiedział minister Snowden na wystosowane w tym względzie zapytanie, że dług wojenny Francji wobec Anglji wynosi funtów szterlingów 622.896.458, z których 614.282.000 płatne są w angielskich funtach, reszta w dolarach.

„Deutsche Allg. Ztg." w artykule wstępnym protestuje przeciw utworzeniu w Gdańsku składu amunicji dla Polski, argumentując w ten sposób, że w. m. Gdańsk zostało utworzone jako port handlowy, a nie wojenny.

Z DNIA.

Prowokacja armji.

W wczorajszym „Nowym Dzienniku", organie szowinistów żydowskich, ukazało się wspomnienie pośmiertne w czarnych(!) obwódkach, poświęcone pamięci żyda L., który umarł onegdaj, zastrzelony **przez** por. Haukego za to, że znieważył oficera polskiego w pociągu. **„Nowy Dziennik"** na podstawie żydowskiego źródła, przesądza, że winien był oficer. **I kończy** swój artykuł oddaniem czci żydowi - składając w ten sposób hołd znieważającemu mundur polski. Nie radzimy sjonistom w ten sposób igrać z obrażonem uczuciem honoru polskiego. Może się to smutnie odbić na nich a wtedy nie pomoże nawet Liga Narodów.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Podatek majątkowy".
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami" (wznowienie).
Niedziela popoł.: „Sen nocy letniej" — wiecz.: „Podatek majątkowy".

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Szalona Lola".
Sobota: „Trójka hultajska" (premjera).
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia" — wieczorem: „Trójka hultajska".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Jabłuszko".
Sobota popoł.: „Chimery" — wiecz.: „Jabłuszko"; o godzinie 11 wieczór: VI rewja operetkowa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Tancerka z Eldorado i Biscot bez spodni. Wielki podwójny program.
Promień: Hrabianka bez nazwiska.
Reduta: Dziewczę ze złotego zachodu.
Uciecha: Szaleństwa kobiet (2 serje razem).
Wanda: Córka zabójcy; w gł. roli Sew. **Mars.** Nadto **komedja: My rządzimy światem a nami kobiety.**
Warszawa: Dwie dziewczynki Paryża. Wspaniały film w 10 aktach.
Zachęta: Pat i Patachon.

MANIFESTACJA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ NA CZEŚĆ ARMJI. W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 12-tej w południe odbędzie się staraniem Młodzieży Wszechpolskiej w auli Uniw. Jagiell. (Coll. Nov.) odczyt generała Kulińskiego, dowódcy O. K. na temat: „Pogotowie obronne Narodu na tle ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej" (a nie, jak mylnie w afiszach: „Armja a Młodzież"). Bilety w cenie 1 miljon Mp., akademicki 250.000 Mp. są do nabycia wcześniej w firmie Wierzejski Rynek A-B. Dochód przeznaczony na 8 pułk ułanów.

NOWA ZIMA. Pomimo, że Wisła ruszyła i wszyscy znaleźliśmy się pod wrażeniem zbliżającej się wiosny — zima sprawiła nam nagłą niespodziankę. Oto w nocy wczorajszej spadł obfity śnieg i z powrotem pokrył ulice białym puchem. Na ciężkie próby wystawiają nas niebiosa w tym roku. A może to już ostatni śnieg? Szkoda się łudzić... Tyleśmy się już razy w tym roku zawiedli.

ZATRZYMANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Wczoraj około godziny 5 popoł. nastąpiła nagła przerwa w prądzie elektrycznym w Krakowie. Odbiło się to w szczególności w drukarniach, gdzie nastąpiło opóźnienie wydania pism. Jeżeli zatem Czytelnicy nasi na prowincji numer otrzymali później, niż zwykle — przepraszamy za zwłokę, nie z naszej winy wynikłą.

WSTRZYMANIE LICYTACJI NA DZIERŻAWĘ PIEKARNI WOJSKOWEJ. Kierownictwo rejonu inżynieryjsko-saperskiego zawiadomiło prezydjum miasta, że na skutek podania gminy, skierowanego do min. spraw wojskowych o ostateczną decyzję w sprawie wydzierżawienia piekarni z wolnej ręki, odroczyło rozpisanie przetargu publicznego jedynie do wtorku, tj. 18 bm. Prezydjum miasta natychmiast odniosło się ponownie do min. spraw wojsk. i posłów krakowskich a kierownictwo rejonu prosiło nadto o odroczenie licytacji do końca b. miesiąca, względnie do załatwienia sprawy przez ministerstwo.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYNSKIEGO W KRAKOWIE. W pierwszych dniach kwietnia br. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów miast z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego; w zjeździe weźmie udział z górą 100 delegatów. Przedmiotem obrad będą sprawy, tyczące się rozbudowy miast oraz finansów gminnych.

WĘGIEL JAWORZNICKI POTANIAŁ O 30 PROCENT. Począwszy od 10 bm. obowiązują następujące ceny węgla jaworznickiego: 1 ctn. metr. loco składy hurtowne przy kolei 6,700.000 (dotąd 7.200 tys.); w składach hurtownych w mieście 7.490 tys. (dotąd 8.160 tys.); u drobnych handlarzy 7.800 tys. (dotąd 8.440.000). Również odpowiednio potaniał węgiel z innych kopalń krajowych i górnośląskich. Zaznaczyć należy, że węgiel osiągnął najwyższą cenę w drugiej połowie stycznia, gdyż kosztował wtedy w Krakowie 8.805.000 Mp, 9.678.000 Mp i 10.182 tys. Mp. W stosunku więc do cen ze stycznia obecna zniżka wynosi 30 procent.

SPRAWA PASZPORTÓW ULGOWYCH JESZCZE NIE ZAŁATWIONA. Od dnia wprowadzenia nowych opłat paszportowych dyrekcja P. P. w Krakowie wydała dotąd paszporty zaledwie kilku zgłaszającym się interesantom. Codziennie przychodzą do dyrekcji policji masy osób, przeważnie kupców i przemysłowców, z zapytaniem o ulgi w opłatach paszportowych; ulg tych jednak nie mogą otrzymać, gdyż dotąd z Warszawy nie nadeszło odpowiednie rozporządzenie wykonawcze. Dyr. policji poleciła stronom wstrzymać się z wnoszeniem podań o paszporty ulgowe.

PODNIESIENIE OPŁAT POCZTOWYCH. P. minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o podniesieniu opłat pocztowych. I tak: list zwykły opłacać będzie 14 jednostek taryfowych (dotychczas 10 jednostek); list zwykły ponad 20 gr. — 28 (dotychczas 20); karta pocztowa — 8 jednostek taryfowych (6); karta pocztowa podwójna — 16 (12). Opłaty za przekazy pieniężne podniesione zostały w następującym stosunku: od 1 miljona do 5 miljonów z 40 do 70 tys.; od 5 do 10 miljonów — z 50 do 100 tys. mkp.; od 10 do 20 milj. — ze 100 do 140 tys. Opłaty za przekazy za każde dalsze 10 milj. ponad 50 milj. podwyższone zostały z mkp. 40 tys. do 50 tys.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I GÓRNIKÓW DO FRANCJI. Wczoraj odbywała się w państw. urzędzie pośredn. pracy rekrutacja robotników rolnych na roboty wiosenne do Francji. Przyjęto 82 robotników. Dziś odbyła się także rekrutacja w Dębicy, zaś 15 bm. odbędzie się ona w Tarnowie. Potrzebnych jest 400 robotników. Po skwalifikowaniu ich, wyśle się ich w przyszłym tygodniu partjami do Francji. Również do państw. urzędu pośredn. pracy nadeszło zapotrzebowanie górników dla kopalń francuskich.

GDZIE MAGAZYNOWANO FAŁSZOWANE MASŁO. Podczas kontroli środków spożywczych przez organa miejskie odebrał od uciekających handlarek fałszowane masło Michał Dyrek, handlarz nabiału w Sukiennicach i ukrywał towar przed kontrolą. Masło to w ilości 15 osełek zakwestjonowano, a sprawę Dyrka odesłano sądowi.

KOMUNIKATY.

RATUNKOWY KOMITET BISKUPI komunikuje, że od dnia 1 do 7 marca br. rozdał następujące zapomogi: Na ubogich zostających pod opieką Komitetów parafjalnych podniesiono tygodniową dotację do jednego miljarda i 750 miljonów Mkp.: Komitetowi na Grzegórzkach 86 miljonów Mp.: Zakładowi Helclów 500 miljonów Mp.. Komitetowi „Pomoc Kresom" 100 miljonów Mp.; Akademickiemu Kołu Kresowemu 300 miljonów; Inwalidzie I. S. 30 miljonów: Schronisku ubogich przy ul. Warszawskiej 150 miljonów: Towarzystwu Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jag. 240 miljonów: Dla Sekcji dziecięcej 1 miljard Mp. oraz 90 kg. mydła: Dla Zakładu staruszek i kalek na Błichu 10 kg. mydła.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dziś, tj. w piątek 14 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika na Uniw. Jag. odczyt dra Leona Wachholza, prof. Uniw. Jag. na temat: „Psychopatologja młodzieży w wieku szkolnym". Bilety wcześniej u janitora.

„JAN GUZIK W KRAKOWIE — I ZDEMASKOWANE MEDJA", odczyt pod pow. tytułem wygłosi p. Ludwik Szczepański w piątek 14 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A-A).

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego l. 28, II p.) wygłosi w piątek dnia 14 marca br. o godzinie 7 wieczorem odczyt kpt. inż. T. Habliński na temat: „Stosunek przemysłu pokojowego do przemysłu wojennego". Goście mile widziani.

WIECZÓR TRZECH wywołał w kulturalnych sferach naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Młodzi poeci: Jan Brzękowski, Adrjan Czermiński i Jan Alfred Szczepański, znani już ze swego, na wysokim poziomie postawionego dodatku do warszawskiego pisma literackiego „Twórczość Młodej Polski" oraz z występów w Colleg. Wykładów Naukowych i ostatniej „Trampoliny" — przedstawią nam swe najnowsze utwory w recytacji: Heleny Buczyńskiej, Róży Holcerówny, Tadeusza Białkowskiego i Jerzego Ronard-Bujańskiego.

Gospoda Swidnicka w Krakowie

Odkopywanie podziemnych piwnic w Rynku głównym z czasów króla Kazimierza Wielkiego.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zawiązało się w Krakowie konsorcjum przemysłowców, które z nastaniem wiosny podejmie wstępne roboty nad **rozkopaniem części Rynku głównego** między Wieżą Ratuszową a chodnikiem, łączącym ul. Szewską z Sukiennicami.

Praca ta będzie miała na celu **odkrycie wejścia do piwnicy i rozkopanie podziemi, w których mieściła się za czasów króla Kazimierza Wielkiego słynna na owe czasy gospoda Świdnicka.**

Obecni przedsiębiorcy mają zamiar odrestaurować podziemia i urządzić w nich **gospodę w stylu staroświeckim.** Piwnice zaopatrzone będą w specjalną wentylację, oraz oryginalną instalację elektryczną.

Nowe niezwykłe ozdoby plant krakowskich.

Skrzemieniałe pnie lasów araukarji. — Olbrzymia bryła gnajsowa.

Kraków, 14 marca.

Towarzystwo ochrony przyrody w Krakowie zamierza przystąpić w najbliższym czasie do sprowadzenia do Krakowa **oryginalnych skrzemieniałych pni lasów araukarji** z Kwaczały koło Alwerni w pow. Chrzanowskim. Sprowadzone okazy stanowić będą **ozdobę plantacji krakowskich,** tworząc imponującą grupę skamienielin. Okazy skrzemieniałych pni araukarji znajdują się **tylko w trzech miejscach w Europie,** a to: **w Turyngji, w Penzie** (Rosja) i **w Kwaczale.** Podobne skamieniałiny mieszczą się **w ogrodzie Luksemburskim w Paryżu, dokąd sprowadzono je z Ameryki.**

Ponadto Tow. ochrony przyrody ma zamiar sprowadzić do Krakowa **małą bryłę gnajsową, ważącą około 15 ton.** Bryła ta znajduje się obecnie pod Prądnikiem Czerwonym. Niezwykły ten głaz znajdzie pomieszczenie **również na plantach krakowskich.**

Młodzież akademicka broni swojego honoru

Dyrektor Kawiarni Teatralnej obraził akademików. — Wczoraj do godz. 11 Teatralna była obsadzoną przez młodzież. — Satysfakcja dla młodzieży.

Kraków, 14 marca.

(XX.). We wtorek wieczorem **dyrektor Kawiarni Teatralnej** obraził słownie kilku akademików, którzy właśnie tam przebywali. Zajście to wywołało **odruch młodzieży akademickiej.** Wczoraj **od godz. 6 wiecz.** obsadziła grupa młodzieży całą kawiarnię i siedziała **aż do godziny 11 wieczór** przy... wodzie sodowej. Dopiero po konferencji właściciela kawiarni p. Vorzimmera z młodzieżą — opuściła ona lokal. Jako satysfakcję zażądała młodzież: **przeproszenia publicznego** obrażonych wobec obecnych w kawiarni, oraz **złożenia 300 miljonów Mk.,** a z tych **100 milj. na Tow. „Rozwój", 100 milj. na R. K. B., a 100 milj. na „Instytut przeciwgazowy". Wszystkie żądania młodzieży** p. Vorzimmer **spełnił** w całej rozciągłości. W ten sposób zakończył się incydent w Teatralnej, a młodzież z humorem przemaszerowała późnym wieczorem w liczbie **około 100 osób gęsiego** przez ulice miasta, wywołując wesołe zdziwienie u spóźnionych przechodniów.

Polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku.

Kraków, 14 marca.

Po powrocie części Górnego Śląska, tej prastarej dzielnicy Piastowej na łono Macierzy, rząd polski, jak o tem szeroko omawiała polska prasa, stał się nagle włodarzem nieprzebranych bogactw i skarbów Górnego Śląska, zwłaszcza kopalń węgla i szeregu większych zakładów przemysłowych. Rząd polski przejął mianowicie po fiskusie pruskim państwowe kopalnie węgla w Królewskiej Hucie, Bielszowicach i Knurowie. W ten sposób rząd polski znalazł się w szeregach najpoważniejszych producentów węgla na Górnym Śląsku i stanął wobec trudnego problemu, polegającego na tem, jak należy prowadzić zarząd kopalń, aby zapewnić Skarbowi Państwa należyte zyski, a równocześnie oprzeć eksploatację na zasadach handlowych. Doświadczenie uczy, że upaństwowienie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk, nie wydaje pożądanych rezultatów. Zwłaszcza takiego przedsiębiorstwa, jak kopalnie węgla, wymagającego bezwzględnie stosowania kalkulacji czysto komercjalnej, niepodobna żadną miarą prowadzić biurokratycznie. Nawet rządowi pruskiemu, który przyznać należy dysponował zawsze doskonałym aparatem urzędniczym i wyszkolonymi robotnikami, nie udało się wyciągnąć z eksploatacji wyżej wymienionych kopalń odpowiednich zysków. Wszystkie te powody skłoniły po głębokim i dojrzałym namyśle miarodajne

czynniki do wydzierżawienia kopalń skarbowych na Górnym Śląsku spółce polsko-francuskiej, która ukonstytuowała się pod firmą „Polskie kopalnie skarbowe na G. Śląsku, spółka dzierżawna", z kapitałem 8,200.000 franków złotych. Połowę kapitału złożyła francuska grupa przemysłowa — druga połowa jest własnością rządu polskiego.

Powierzając eksploatację państwowych kopalń węgla na Górnym Śląsku spółce prywatnej, rząd polski oczywiście nie omieszkał zabezpieczyć sobie odpowiednich zysków, które w istocie osiągnęły kwoty bardzo poważne, zyskujące na znaczeniu, zwłaszcza w obecnym okresie sanacji Skarbu. I tak oprócz dywidendy za swoje akcje otrzymuje rząd polski tytułem rocznego czynszu dzierżawnego 8 procent od obrotu brutto, we frankach złotych. Nadto ma spółka dzierżawna obowiązek inwestoswania corocznie pewnego z góry oznaczonego procentu od swych dochodów brutto, celem rozszerzenia kopalń, tak, aby po upływie czasu dzierżawy, Państwo otrzymało kopalnie skarbowe nietylko w dobrym stanie, ale także odpowiednio zwiększone i należycie zagospodarowane. Nad dotrzymaniem tych obowiązków czuwa wydelegowany w tym celu urzędnik ministerstwa przemysłu i handlu, z departamentu górniczego.

Dzięki rozumnej gospodarce, Państwo ciągnie zatem z oddanych w dzierżawę kopalń państwowych ogromne zyski. Dodajmy do tego, że zarząd polskich kopalń skarbowych subskrybował ostatnio 15.000 sztuk akcyj Banku Polskiego, z czego 7.500 sztuk ofiarował jako dar na rzecz Skarbu Państwa, a będziemy mieli pełny obraz korzyści, jakie płyną dla Skarbu Państwa z działalności zarządu polskich kopalń skarbowych na Górnym Śląsku.

Zresztą, by nasza nad wyraz korzystna ocena gospodarki „spółki dzierżawnej polskich kopalń skarbowych na G. Śląsku" nie wydała się gołosłowną tylko, pozwolimy sobie zacytować kilka ustępów z ogłoszonego niedawno sprawozdania z działalności spółki, w którem czytamy między innemi:

Zarząd kopalń skarbowych spoczywa w rękach rzeczywiście pierwszorzędnych fachowców, którzy w chwili przełomowej zdali egzamin „summa cum laude". Jak wiadomo, Niemcy, opuszczając terytorjum Górnego Śląska, usiłowali zatrzymać wszelki ruch przemysłowy i wycofali swych urzędników. Spółka rozpoczęła swoją działalność z chwilą wkroczenia naszych wojsk.

Było to też niełada trudnością, w ciągu jednej nocy objąć od Niemców w zarząd zakład górniczy, zatrudniający przeszło 15.000 ludzi i blisko 1000 urzędników i natychmiast, bez chwili bezrobocia i przerwy, puścić go w ruch, pod urągliwem okiem Niemców górnośląskich, którzy, oddawszy dnia 19 czerwca 1921 z uderzeniem godziny 12-ej w nocy, kopalnie grupie polsko-francuskiej, robili wszelkie możliwe przeszkody w ich uruchomieniu i czyhali tylko na oznaki niedowładu lub złej administracji. Jednak srogo się zawiedli. Nader staranne przygotowanie akcji przez kilku ludzi, którym rząd polski sprawę tę powierzył, sprawiło, że kopalnie skarbowe, do tej chwili pruskie, zostały o północy z dnia 19-go na 20-go czerwca 1921 objęte przez grupę i z miejsca ruszyły całym dawnym pędem tak, że praca ani na chwilę nie została przerwana. Ten dowód całkiem niezwykłej organizacyjnej sprawności, wzbudził zresztą w kołach górniczych całego świata niekłamany podziw, któremu zawodowe zagraniczne dzienniki, nawet niemieckie, musiały dać wyraz.

Spółka dzierżawna wywiązuje się ze swych obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu rządu polskiego. Kopalnie prowadzone są wzorowo, ponadto zgodnie z postanowieniami kontraktowemi przeprowadziła w ciągu ubiegłego roku, na kopalniach skarbowych wielkie inwestycje, w szczególności urządzenie nowego szybu „Foch" w Knurowie, powiększenie centrali elektrycznej o 3.000 KW. — zainstalowano w Knurowie płynną podsadzkę, zdwojono w Bieszowicach sortownię i przeprowadzono bardzo wielkie roboty podziemne w Królewskiej Hucie, które oglądał Prezydent Wojciechowski podczas ostatniego swego pobytu na Górnym Śląsku.

Lecz poza tymi, że tak się wyrazimy, przymusowemi zarządzeniami, b. korzystnemi dla rządu polskiego — zarząd kopalń skarbowych wiele czasu i pieniędzy poświęca sprawom humanitarnym i społecznym. Serdeczną opieką otacza zarząd swych robotników i ich rodziny — stara się skutecznie polepszyć ich dobrobyt tak pod względem materjalnym, jak i moralnym.

Piekącą sprawę mieszkaniową, która zaostrzyła się na Górnym Śląsku, zwłaszcza po zaprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy, co pociągnęło za sobą zwiększenie liczby urzędników i górników zarząd kopalń rozwiązał nader pomyślnie. Odnowiono więc przedewszystkiem mieszkania, należące do fiskusa pruskiego, a zaniedbane od wielu lat. Ponadto kupiono szereg domów, zamieszkałych przez górników, jak również dokończono budowy 128 mieszkań, rozpoczętych jeszcze przez rząd pruski. W roku zaś ubiegłym spółka rozpoczęła budowę 40 domów o 121 mieszkaniach urzędniczych i robotniczych. Wszyscy niemal robotnicy otrzymują do swego użytku odpowiednie działki pola pod uprawę. Powierzchnia ogródków czy pól robotników wynosi 7.104 morgów. W 3-ch zakładach ogrodniczych, prowadzonych przez Towarzystwo, personal może tanio nabywać sadzonki i nasiona wedle wyboru. Ponadto otwarte zostały w tych zakładach kursa ogrodnicze.

Towarzystwo wiele wagi poświęca także aprowizacji personalu. I tak zeszłej zimy kopalnie skarbowe zapewniły, idąc ręka w rękę ze Związkiem pracodawców całego Górnego Śląska, zaopatrzenie robotników w ziemniaki. Urządzono w Królewskiej Hucie wytwórnię wyrobów masarskich, zaopatrującą personal, jak i kantyny na poszczególnych szybach. Kantyna Pola Wschodniego w Królewskiej Hucie posiada kuchnie, umożliwiające dostarczanie urzędnikom zdrowych obiadów i kolacyj. Trzy fabryki lodu i dwie lemoniady obsługują swymi wytworami personal po cenie kosztów własnych, stolarnia zaś założona dla kopalń, ułatwia zatrudnionym urzędnikom i robotnikom urządzanie ich mieszkań, dostarczając im mebli po nadzwyczaj korzystnych cenach.

Towarzystwo nie zapomniało również o wychowaniu przed- i pozaszkolnem. Istnieją przeto obecnie pod kierownictwem personalu, opłacanego przez Kopalnie skarbowe, żłóbki dla niemowląt i ochronki dla dzieci, z których ostatnie przygotowują równocześnie dzieci do szkoły ludowej. Inne zaś kursa, a mianowicie przedwstępne do szkoły górniczej w Tarnowskich Górach, przygotowują adeptów na sztygarów, na kursach wieczornych, podzielonych na klasy, urzędnicy i robotnicy mają sposobność uzupełnienia swego wykształcenia szczególnie w kierunku wydoskonalenia się w języku polskim. Utworzono dalej, względnie wspierano zasiłkami pieniężnymi, kursa techniczne, w których uczestniczyli robotnicy Oddziałów mechanicznego i elektrycznego. Na poszczególnych kopalniach Towarzystwa urządzono bibljoteki, z których korzystają urzędnicy .W tym celu Zarząd Towarzystwa zakupił 1.075 tomów i zaabonował cały szereg różnych gazet i czasopism.

Dawny zwyczaj na Górnym Śląsku uczczenia starych górników z okazji ich jubileuszu pracy wskrzesiło Towarzystwo. Od czasu przejęcia kopalń obdarowano srebrnymi zegarkami 900 najstarszych latami pracy górników.

Z wielką przychylnością odnosi się Towarzystwo do kółek śpiewackich i zrzeszeń sportowych. Wprawdzie nie zajmuje się niemi bezpośrednio, lecz popiera kółka, powstałe w gronie pracowników przez ułatwianie im pracy i udzielanie znacznych wsparć pieniężnych. Celem ustalenia ruchu społecznego oraz nadania mu kierunku narodowego, Towarzystwo zaangażowało instruktora, który udziela tym kółkom oraz klubom sportowym wskazówek, które przyczyniły się do podniesienia poczucia narodowego wśród mało uświadomionych górników. Również liczne instytucje dobroczynności, działające w bliższej lub dalszej okolicy, otrzymują od Towarzystwa znaczne zasiłki, bądź to w gotówce, bądź to w naturze (węgiel).

Ten wyczerpujący przegląd działalności i „szerokiej" inicjatywy „spółki dzierżawnej polskich kopalń skarbowych", wystarczy chyba na udowodnienie, z jakiemi korzyściami połączone było oddanie kopalń państwowych na Górnym Śląsku w dzierżawę wymienionej spółce, zarówno dla rządu, jako właściciela kopalń, jak i dla zatrudnionych w nich urzędników i robotników. Nie opierając wreszcie kalkulacji cen na zasadzie wyciągnięcia jak największych zysków, praktykowanej przez prywatnych przedsiębiorców, zarząd „spółki dzierżawnej polskich kopalń skarbowych", przez dostawy węgla po cenach najniższych stał się niejako regulatorem cen węgla na Górnym Śląsku, przedstawiając groźną konkurencję dla przedsiębiorców prywatnych. Nawet i w tej dziedzinie odegrał zarząd dla całokształtu życia gospodarczego Polski, jako regulator cen węgla, nieocenione usługi.

Giełda.

Kraków 14 marca.

Na giełdzie prawie bez zmiany. Zwyżkował frank francuski, co trzeba z radością podnieść. Pozatem w papierach zainteresowanie „Krakusem" — zresztą zaś słabe.

Kraków, 14 marca.

Dolar	9,400.000—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	131
Korona czeska . .	271.500
Lir	—
Frank franc. . . .	—
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do marca 15	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9.430—9.425; Zurych 1635—1634; Praga 273—274; Wiedeń 134 i pół do 134; Medjolan 402; Londyn 40.450.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W tranzakcji
P. T. H.	1675—1725
Impeks	100
Pharma (B. Jaworniácki)	2400—2500
Polski Glob	650—700
Żegluga Polska	410
Zieleniewski	46500—48800
Parowozy	1825—1900
H. Cegielski Poznań	2650—2700
Trzebinia żelazo	2950—3000
Górka	72000—73000
Siersza	24000—24500
Tepege	11100
Polska Nafta	2275—2300
Pokucie	2075—2200
Strug	6450—6500
Syndykat Koszykarski Kraków	850
Trzebinia tłuszcze	16500
Krakus	8275—8000
Porcelana Ćmielów	3850—3900
Fabryka cukru w Chodorowie	23100—23250
Elektrownia Siersza	1400—1500
S. W. Niemojewski	2700—2800
Bank Przemysłowy	2150—2175
Bank Małopolski	2600
Ziemski Bank Kredytowy	750
Bank Kredytowy w Warszawie	100
Bank Związku Spółek Zarobk.	22750—23500
A. Piasecki	2850—3100
Chybie	48800—52000
Azot	2100—2250

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno po 25 sztuk 107.500; Gazy wschodnie 86.000; Gazy zachodnie 33.000; Nitrat 1125—1200; Len 5100—5200; Węglówki 133—138; Lokomotywy 2650—2750; Nafta Krosno 2630—2550, pisana 1800; Gloria 1200; Elektrownia na Sanie 950 t.; Nobel 6800—6950.

Warszawa, 14 marca.

Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	398.000—405.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9.350—9.300; Londyn 40.375—39.950 Paryż 410; Praga 278.8—264; Włochy 399.5—395.6; Belgja 334.5—337; Szwajcarja 1.612—1.610; Holandja 3500—3475.

Frank złoty 1798; Bony złote 1400; Miljonowka 950—990—850; Pożyczka dolarowa 5675; Pożyczka złota 15.000.

Akcje: Chodorów 23.000; Trzebinia 3.100; Pocisk 6.400 do 6.050—6.100; Parowozy 1.525—2—1.750; L. Zieleniewski 45.000; Ćmielów 3.800; H. Cegielski 2.325—2.300; Polska Nafta 2.150—2.200.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron: Browary Lwowskie 210—290; Bank Małopolski 19—20; Schodnica 700—800; Goleszów 2050; Galicja 3620; Lwów-Czerniowce 315. Siersza górnicza 180; Fanto 2950; Bank Hipoteczny 23; Zieleniewski 360; Nafta 480. Silesia 65. Karpaty 430.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.78; Londyn 24.85; Paryż 24.85; Wiedeń 89.45; Praga 16.73 i pół; Włochy 24.55; Belgja 20.85; Budapeszt 80; Helsingfors 14.50; Sofja 415. Holandja 215.40. Chrystjanja 78; Kopenhaga 89.50; Sztokholm 152.25; Hiszpanja 70.50; Bukareszt 305; Berlin 130. Belgrad 720.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES CHŁODNICZY.

W połowie kwietnia br. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres chłodniczy, w którym weźmie udział oficjalne przedstawicielstwo Rządu Polskiego, zarówno Min. Przem. i Handlu, jak i sfery gospodarcze czynią w tym względzie odpowiednie przygotowania, gromadząc niezbędne materjały.

Dział gospodarczy.

O WĘGIEL POLSKI DLA RUMUNJI.

Według otrzymanych oficjalnych wiadomości rumuńska Dyrekcja Generalna Kolei Państwowych ogłosiła na 1 kwietnia r. b. licytację na dostawę węgla kamiennego dla kolei rumuńskich. Jednocześnie zaprosiła kopalnie polskie do wzięcia udziału w licytacji. Warunki licytacji są w posiadaniu departamentu handlowego Min. Przem. i Handlu. W sferach rządowych spodziewają się, że polscy producenci węgla w dobrze zrozumiałym własnym i państwowym interesie skorzystają z okazji i zabezpieczą sobie dostawę węgla do Rumunji.

PODZIAŁ KONTYNGENSU JAJ.

Podział kontyngensu jaj na rok bieżący dokonany został — w myśl ogłoszenia w Monitorze — w łącznej ilości 1.500 wagonów z podziałem kontyngensu na poszczególne miesiące: na kwiecie — 165 wag.; wrzesień — 240 wag.; październik — 150 wag.; sierpień — 75 wag. Firmy, które w jednym miesiącu nie skorzystają z wyznaczonego im przydziału stracą prawo eksportu do końca sezonu. Opłaty muszą być wniesione z góry za cały rok. Wahają się one od 160 do 150 funtów szterlingów.

Pchła przyczyną dożywotniego szczęścia.

Przyjaciel mojego przyjaciela opowiedział mi historję pewnego zdarzenia, którą sceptycy mogą uważać za nieprawdopodobną, a która — jak zapewniał — jest oparta na autentycznym fakcie.

Skoro więc nadarza się sposobność powtórzenia tej historyjki, chętnie to czynię i dosłownie powtarzam usłyszaną opowieść.

Dochodziłem już trzydziestki, kiedy poznałem pannę Lolę, blondynkę powabną, o harmonijnych linjach ciała i uśmiechu niewinnego podlotka. W czasie rozmowy z tym ideałem, ubranym z naturalną elegancją, doznawałem wrażenia, jakby mnie kto ukropem oblewał! Piłem pełnemi ustami czar, który szedł od panny Loli i ujarzmiał.

— Mój typ! — powiedziałem do siebie. — Ta, albo żadna!

A ponieważ okazało się, że nie ja jeden jestem adoratorem maleńkich rączek i nóżek panny Loli, lecz mam groźnego rywala w osobie p. Popychalskiego, postanowiłem zdobyć jak najrychlej czarującą fortecę, tembardziej, że forteca okazywała mi duże względy.

Przy najbliższej sposobności miałem złożyć pannie Loli w ofierze wszystkie lata, jakie pozostają do przeżycia. Sposobność szybko się nadarzyła. Kiedy zagaiłem rozmowę na temat miłości i w porywających słowach chciałem wyznać szczerą miłość, która mnie całego przepełnia, szelma pchła ukąsiła mnie w sam pępek z taką siłą, że zamiast wypowiedzieć sakramentalne „kocham cię“, zakląłem, jak brutalny dorożkarz!

Ośmieszyłem się, a pannę Lolę zdobył p. Popychalski.

Ogarnęła mnie czarna rozpacz, która na szczęście opadała w miarę oddalania się od tego wypadku.

Los chciał, że po upływie roku spotykam p. Popychalskiego. Jakby jakiś inny, wychudzony, zgorzkniały i zrezygnowany.

W pogawędce dowiaduję się, że p. Lola przemieniła się w babę, godną współzawodniczyć z żoną Sokratesa.

Wyzdrowiałem zupełnie.

Przyjaciel mój uzupełnił opowieść tem, że zdarzenie to miało miejsce przed 20 laty i że jego przyjaciel w każdą rocznicę niedoszłych oświadczyn dziękuje nieznanej pchle, iż uwalniając go od p. Loli, dała mu dożywotnie szczęście.

W-ski.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.